



Mokrzyń gm. Bytów

WIZYTÓWKA

Bogusław Orzechowski

gospodarstwo: 240 ha (100 ha własności), gleby IVb–VI, produkcja roślinna: pszenżyto (4,5 t/ha), żyto (4 t/ha), owies (4 t/ha), jęczmień (4,5 t/ha), łubin (2 t/ha), groch (2 t/ha)



REPORTAŻ

Stary kombajn, ale nie gubi

Dzięki czujnikom strat widzę dokładnie, w którym momencie muszę zwolnić lub mogę przyspieszyć. Maszyna wykorzystana jest maksymalnie, dzięki czemu jednego dnia mogę wykosić więcej zboża – mówi Bogusław Orzechowski, rolnik z Kaszub.

Gospodarstwo Orzechowskiego jest nietypowe, bo mimo 240 ha powierzchni pracują tu Ursusy i produkowane w dawnym NRD kombajny Fortschritt. Rolnik wraz z synem Przemkiem i zięciem Piotrem prowadzą gospodarstwo w miejscowości Mokrzyń k. Bytowa.

– Budowę swojego gospodarstwa zaczynałem w 1997 r., nie mając ani jednego hektara. Wtedy kupiłem ciągnik Ursus C-385, wdzierzałem ziemię i zacząłem samodzielnie gospodarzyć. Obecnie z dzierżawami mam 240 ha, a mój pierwszy ciągnik nadal pracuje w gospodarstwie – opowiada rolnik.

Co roku żniwa u Orzechowskiego to nie lada wyzwanie, bo na mozaikowatych piaszczysto-gliniastych glebach do wykoszenia ponad 30-letnimi kombajnami jest 800 ha zbóż i 200 ha kukurydzy. W polowych zmaganiach pracuje 10 ciągników Ursus oraz 6 kombajnów Fortschritt E514.

– Dużo świadczymy usług, dlatego cztery kombajny koszą tylko zboża, a pozostałe dwa przeznaczone są do zbioru kukurydzy. Każdy z kombajnów kosi w sezonie ok. 200 ha zbóż – mówi gospodarz. Na czas żniw zatrudniany jest jeden operator kombajnu oraz 2–3 traktorzystów. Zboże odwo-

zone jest dużymi Ursusami z przyczepami 10–12 ton.

NIEOCENIONE CZUJNIKI STRAT

Wykonywanie prac polowych w Mokrzynie utrudnia ukształtowanie terenu, bowiem większość pól w gospodarstwie jest pagórkowata, z dość sporymi skłonami, a co za tym idzie, trudno zebrać ziarno przez kombajn bez ponoszenia strat w wysokości plonu. Receptą Orzechowskiego na czysty zbiór bez strat są zamontowane w kombajnach Fortschritt czujniki strat firmy Mescomp.

– Najtrudniej jest kosić z góry pola na dół, wtedy cała masa zostaje na podłodze podsiewacza z przodu i kombajn ma problem z podrzuceniem jej do góry, wjeżdżam na równy teren i bardzo duża ilość materiału przesuwają się po podłodze do tyłu i sита nie są w stanie całej tej masy w jednym momencie oczyścić i powstają spore straty. Wtedy przed dołkiem zwalniając do 2–3 km/h tak, żeby masa płynnie przeszła przez sito i rozłożyła się w miarę równomiernie – tłumaczy rolnik.

Dzięki zamontowanym w kombajnach czujnikom rolnik wie, w którym miejscu należy zwolnić, a w którym można przyspieszyć. Nieoceniony jest też komfort pracy, ponieważ nie trzeba zaglądać do tyłu kombajnu, wystarczy jedynie obserwować monitor.

– Na monitorze ustawiam czujnik na 50 tys. szt. zgubionych ziaren na hektar, co w przeliczeniu odpowiada stratom na poziomie 1%. Czujnik na podstawie impulsów przelicza liczbę spadających

ziaren na zamontowaną za sitami listwę i po przekroczeniu ustawionej wartości daje sygnał dźwiękowy w kabinie – wyjaśnia rolnik.

Po uderzeniu ziarna o blachę czujnik liczy każde ziarno jako jeden impuls i na tej podstawie oblicza straty. Poza tym na przenośniku pochyłym zamontowany jest czujnik wysokości, który po opuszczeniu hederu liczy dzienną i ogólną powierzchnię skoszonych hektarów. Ostatni czujnik zamontowany jest na tylnym kole, ten na podstawie prędkości jazdy i szerokości hederu liczy skoszoną powierzchnię.

Pierwszy czujnik rolnik kupił ponad 10 lat temu i zapłacił za niego 3600 zł. Zaznacza, że montaż nie sprawił żadnych problemów. System sprawdził się doskonale, czujnik zwrócił się już po pierwszym sezonie, dlatego postanowił zamontować takie w pozostałych kombajnach.

– Po pierwszym przejeździe widzę, w których miejscach na polu kombajn gubi i następnym przejazdem niweluje już te straty. Dzięki czujnikowi mogę dostosować prędkość jazdy do wydajności. Są miejsca, że przejadę z prędkością 6 km/h nie gubiąc, a w innym miejscu muszę zwolnić do 2 km/h – informuje rolnik.

Czujniki nieco gorzej radzą sobie przy zbiorze kukurydzy, ponieważ mokry materiał brudzi listwę, a kawałki kolb powodują błędny odczyt, dlatego rolnik podczas zbioru kukurydzy wykorzystuje czujniki głównie jako licznik hektarów.



<1. Nad przenośnikiem pochyłym zamontowany jest czujnik wysokości koszenia, który odpowiada za liczenie skoszonej powierzchni. 2. Czujnik liczy każde spadające na blachę ziarno jako jeden impuls i na tej podstawie oblicza straty na hektarze. 3. Na monitorze wyświetlane są straty, prędkość jazdy oraz dobowa i całociowa powierzchnia skoszonych hektarów.

WSZYSTKO NA MIEJSCU

W gospodarstwie Orzechowskiego każdy operator ma swój kombajn, którym kosi każdego roku. Na początku lipca wszystkie kombajny zjeżdżają do warsztatu i po kolei są przeglądane i serwisowane. Sprawdzane są m.in. podajniki, łańcuchy, zębatki, łożyska, paski. Dodatkowo przed każdym wjazdem w pole codziennie rano obowiązkowa jest obsługa kombajnu, tj. smarowanie, dmuchanie itd. Dla zwiększenia komfortu operatorów do wszystkich kombajnów pracujących w zbożu Orzechowski dołożył klimatyzację. Warto dodać, że maszyny są gwarantowane.

– Robimy to bardzo skrupulatnie, dzięki temu jesteśmy w stanie uniknąć większych awarii już na polu – zaznacza rolnik.

Co istotne, w gospodarstwie w Mokrzyźnie wszystkie naprawy czy remonty wykonywane są samodzielnie. Pozwala to uniknąć sporych wydatków i w dużym stopniu zwiększa dochodowość gospodarstwa. Roczna obsługa jednego kombajnu kosztuje rolnika średnio 2–3 tys. zł.

– Większość części zamiennych mamy w zapasie. Wiemy, które elementy zużywają się najczęściej, dlatego zawsze jesteśmy na to przygotowani w sezo-

nie. Mimo leciwych kombajnów awarie w polu są sporadyczne, średnio 1–2 w sezonie – tłumaczy Czytelnik.

Zasłużone maszyny w Mokrzyźnie wymagają szczególnej uwagi i mimo upływających lat zawsze muszą być sprawne. – Inwestuję w to, co się kalkuluje. Do swoich maszyn nie muszę wołać serwisu, wszystko naprawię sam i mam tanie części, a stary kombajn jest w stanie wykosić 15 ha dziennie nie gubiąc ziarna. Nie zamierzam zmieniać moich ciągników i kombajnów – śmieje się Orzechowski.

@ k.gebski@topagrar.pl